GLOBALNIE · OPINIA

LIMITY PAŃSTWA LIBERALNEGO W OBLICZU ISLAMIZACJI

Jan Czarnocki · 1 września 2025

Czy demokracja liberalna potrafi bronić się przez islamizacyjnym naporem?

Kolejne incydenty w państwach Europy Zachodniej pokazują niemoc liberalnego państwa wobec islamizacji życia i przestrzeni publicznej. Polska musi prewencyjnie ochronić się przed błędami tych państw w wymiarze polityczno-prawnym. Oznacza to poprawki do polskiej konstytucji i inną jej interpretację, która uznaje kulturę chrześcijańską jako podlegającą ochronie konstytucyjnej. Tym samym umożliwione zostanie podjęcie działań, które zatrzymają islamizację.

Postępująca islamizacja i potrzeba ochrony demokracji

Muzułmanie systematycznie zawłaszczają i coraz bardziej dominują w przestrzeniach publicznych krajów Zachodu. W te święta świat obiegły nagrania z niemieckiego Essen, gdzie grupy muzułmanów przemaszerowują przez tradycyjne targi bożonarodzeniowe[1]. Jednocześnie codzienną praktyką wspólnot muzułmańskich w krajach takich jak Wielka Brytania, Francja, czy Kanada jest blokowanie głównych arterii miast podczas zbiorowych modlitw nakazanych w islamie.

Zdarzenia te nie są trywialne, ponieważ oprócz przemocy symbolicznej, stanowią systematyczną formę zawłaszczania przestrzeni publicznej i zmuszają niemuzułmanów do regularnego dostosowywania się do praktyk kulturowo-religijnych wyznawców islamu. Pierre Bourdieu rozumiał przemoc symboliczną jako działania komunikacyjne, które narzucają innym znaczenia i hierarchie, wywołując poczucie podporządkowania, choć bez stosowania siły fizycznej.

> Jednak działania te mają również wymiar może nie otwartej przemocy, ale w gruncie rzeczy fizycznego spychania nas z naszego terytorium. Dlatego jest to w praktyce jednocześnie forma zastraszania i dominacji.

Organizowanie modłów lub przemarszu dokładnie w alejkach jarmarku bożonarodzeniowego – przestrzeni o silnej symbolice chrześcijańskiej – jest próbą nadpisania miejscowej tradycji własnym znakiem religijnym. Głośna, grupowa manifestacja w otwartej przestrzeni może powodować, że część osób (np. sprzedawcy czy zwiedzający) czuje się nieswojo i wycofuje, rezygnując z korzystania z miejsca publicznego. Jest to tzw. efekt mrożący. Ponadto wielokrotne tłumne zgromadzenia pokazują liczebność i zdolność mobilizacji danej wspólnoty. Jest to demonstracja siły, co wiąże się z potencjałem przemocy. Następuje real-

ne ograniczenie wolności innych.

Można zapytać, czy analogiczne myślenie nie powinno też dotyczyć chrześcijan i ich praktyk religijnych. Odpowiedź brzmi: nie, ponieważ oprócz faktu, że chrześcijanie i ich kultura są gospodarzami tych przestrzeni, nawet jeśli mowa o osobach nie wierzących, to chrześcijaństwo nie pozwala na swoje szerzenie za pomocą różnorakich form przemocy. Jednocześnie to chrześcijaństwo w wymiarze wartości i kultury jest warunkiem istnienia demokracji i ochrony praw poprzez swą moralną i aksjologiczną podstawę, która zainspirowała współczesne demokracje. Islam natomiast jest fundamentalnie sprzeczny z podstawowymi ideami demokracji liberalnej, opartej na równości wobec prawa i ochronie praw mniejszości, które to ideały wynikają z chrześcijańskich źródeł uznania godności każdego człowieka[2]. Jeżeli islam zdominuje Zachód, Europę czy Polskę, to jest to koniec demokracji i praw człowieka. Dlatego chrześcijaństwo w oczywisty sposób musi być uprzywilejowane w przestrzeni publicznej.

W innym wypadku logiczną konsekwencją postępu i rozprzestrzeniania się różnorakich form omawianych praktyk jest postępująca islamizacja (czego objawem jest zupełnie kuriozalny sojusz lewicy i islamu, przejawiający się coraz bardziej w znacznych wpływach polityków muzułmańskich właśnie w zachodnich partiach lewicowych). Aby pozostać gospodarzami we własnym domu, Zachód i Polska muszą działać.

> Publiczne modły muzułmanów blokujące przestrzenie publiczne powinny być zakazane, a marsze uniemożliwiające cieszenie się jarmarkami bożonarodzeniowymi – rozpędzane przez policję. Konstytucja i prawodawstwo naszego państwa muszą przewidywać odpowiednią podstawę prawną na taką okoliczność.

Prawo jako ustalanie porządku terytorialnego, który tracimy

Pytanie brzmi, co można i należy zrobić, aby takim formom islamizacji przeciwdziałać – również właśnie za pomocą uzasadnionej przemocy, wymierzonej legalnie przez władzę publiczną. Problem polega jednak na tym, że w ramach paradygmatu państwa liberalnego podstawa prawna uzasadniająca i legalizująca takie działania jest niemożliwa. Sposób, w jaki interpretowane są zachodnie konstytucje, w tym polska, to uniemożliwia.

> Wynika to z tego, że obecny paradygmat liberalnego konstytucjonalizmu stara się być ideowo i religijnie agnostyczny, nie zauważając warunków, które pozwalają na jego istnienie. Tymi warunkami jest kultura chrześcijańska i wartości z niej płynące. Obecny paradygmat liberalny nie jest w stanie uświadomić sobie, że islamskie modły i przemarsze przez targi bożonarodzeniowe są formą pełzającej agresji i podboju, a więc powinny być zakazane.

Żeby ten fakt zrozumieć, musimy odwołać się do bardzo starożytnych źródeł tego, czym w ogóle prawo jako takie jest. Jednym z etymologicznych źródeł idei prawa jako takiego jest idea nomosu. To nomos wy-

znacza granice danego terytorium i porządek tamże panujący. Zatem nomos to jest prawo traktowane jako określony porządek w danej przestrzeni. W starożytnej Grecji to właśnie koncepcja nomosu, opisana przez Carla Schmitta w jego *Nomosie Ziemi*, oznacza prawo. Nomos postrzega prawo jako sposób zarządzania relacjami między ludźmi na danym terytorium. Jest to sposób rozumienia prawa, który był obecny w zachodniej kulturze aż do czasów nowoczesnych, od kiedy to dominować zaczęły idee uniwersalistyczne, ignorujące koncepcje granic jako wyznaczających zasięg danego porządku w ramach danej jurysdykcji. Tym samym idee liberalne rozciągnęły prawa polityczne również na osoby zasadniczo niezwiązane lub luźno związane z daną wspólnotą polityczną.

Koncepcja nomosu jest przydatna, bo – w połączeniu z mającym ogromne zasługi liberalnym rozumieniem prawa – pozwala dostrzec wyzwania, jakie stwarzają wyżej przytoczone akty politycznego podboju przestrzeni publicznej przez muzułmanów. Mianowicie poprzez marsze przez bożonarodzeniowe jarmarki i swoje publiczne modły muzułmanie wykrawają swój własny teren i narzucają nam swój własny nomos, niejako obchodząc (hakując) założenia liberalnej perspektywy na prawo i doprowadzając ją do absurdu, która to perspektywa takich zagrożeń nie przewidziała.

> Narzucenie muzułmańskiego nomosu, czyli ich porządku prawnego, odbywa się poprzez fakty dokonane. To muzułmanie zaczynają faktycznie kontrolować coraz większe obszary w krajach Zachodu, ustalając zasady tam obowiązujące. Przemarsze i publiczne modły to tego symptom. Liczy się faktyczne kontrolowanie przestrzeni i kto dostosowuje się do kogo: my do muzułmanów, czy oni do nas.

Wyczerpanie się paradygmatu prawa liberalnego w obliczu islamizacji

Tutaj dochodzimy do zasadniczego problemu tego, jak współczesne koncepcje prawne, a także język prawny oparty na równej ochronie praw podstawowych każdego nie jest w stanie poradzić sobie z politycznym aktem zawłaszczania przestrzeni publicznej i wykrawania wewnątrz jej muzułmańskich nomosów, czyli przestrzeni *de facto* w coraz większym stopniu zarządzanej przez muzułmanów.

I tutaj dochodzimy do tytularnych limitów państwa liberalnego. Wszystkie państwa europejskie (jeśli chodzi o warstwę aksjologiczną) mają bardzo podobne konstytucje, oparte na ochronie praw podstawowych, również znanych jako prawa człowieka. Dlatego polska konstytucja służy jako dobry przykład również dla limitów państwa liberalnego w każdym innym kraju zachodnim. Na czym polega więc ten limit?

Konstytucja Rzeczpospolitej stanowi, że państwo jest bezstronne w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym (art. 25 pkt 2). Ponadto nikt nie może być dyskryminowany w życiu publicznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny (art. 32 pkt 2). Wreszcie, każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestnictwa w nich (art. 57). Oznacza to ni mniej, ni więcej, że według Konstytucji RP, a więc i prawdopodobnie według konstytucji każdego innego państwa zachodniego, islamizacja, zawłaszczanie i w konsekwencji podbój przestrzeni publicznej jest legalny.

Ponieważ Konstytucja RP chroni wyżej wymienione prawa, niemożliwa jest stworzenie właściwej podstawy prawnej (np. ustawy), która pozwoliłaby policji rozgonić zawłaszczających przestrzenie publiczne muzułmanów. Taka ustawa szybko zostałaby uznana przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z Konstytucją, bo ograniczałaby te prawa w sposób nieuzasadniony i niedozwolony (sam bym ją za taką uznał na podstawie obecnej konstytucji, gdybym był sędzią TK). Potrzebna jest więc taka poprawka do Konstytucji RP, która umożliwiłaby taką interpretacje Konstytucji, w ramach której ustawa ograniczająca muzułmańskie zgromadzenia byłaby z nią zgodna.

Klauzula ochrony kultury chrześcijańskiej w Konstytucji jako remedium

Prawa człowieka miały być wspólnym dyskursem, narracją i historią, które winny spajać pluralistyczne społeczeństwa. Ta idea jest jedną z głównych myśli Jurgena Habermasa, który wykuł teorię wspierające wizje społeczeństw pluralistycznych, opartych na deliberacji, w których *a priori* żadna idea, oprócz demokracji i praw człowieka, nie ma priorytetu. Habermas nie spodziewał się jednak, że państwo liberalne będzie bezbronne wobec tych, którzy będą je zamieszkiwali, ale jednak fundamentalnie odrzucą podstawowe zasady, na których otwarty dialog, a więc również i demokracja, są zbudowane. Islam te wartości właśnie odrzuca.

Broniąc się przeciwko islamizacji nie możemy jednak wylać dziecka z kąpielą. Wolność religijna to jedna z fundamentalnych idei, która ukształtowała współczesny świat Zachodni. Tak samo idea praw człowieka jest wielkim osiągnięciem cywilizacyjnym i fundamentem współczesnego konstytucjonalizmu. Regresem więc byłyby radykalne tendencje autorytarne, ustalające jedną ideologię za obowiązującą, która efektywnie ograniczałaby wolność. Nie w ten sposób powinniśmy się bronić.

> Wyjściem spomiędzy Scylli limitów liberalnego konstytucjonalizmu a Charybdy autorytaryzmu jest poprawka do Konstytucji uznająca szczególną rolę kultury chrześcijańskiej. Potrzebujemy aksjologicznego kompasu w interpretacji konstytucji, tak aby dynamicznie kształtować nasze instytucje w sposób odpowiadający na aktualne zagrożenia.

Dlatego art. 2 Konstytucji RP powinien stanowić nie tylko, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawa, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, ale też, że jest ona demokratycznym państwem prawnym opartym na kulturze chrześcijańskiej, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.

Taka nowa klauzula pozwalałaby na uznanie chrześcijańskiego charakteru państwa polskiego jako wymagającego szczególnej ochrony, a także umożliwiłaby interpretacje całej konstytucji w sposób, który dawałby priorytet kulturze chrześcijańskiej i uznawałby, że ta kultura jest warunkiem istnienia demokracji. Oznaczałoby to, że działania, które w efekcie zagrażają demokracji, a mają charakter religijny, choć pozbawiony bezpośredniej przemocy, mogą być uznane za stanowiące zagrożenie dla ustroju.

Obecna konstytucja tylko w preambule mówi o chrześcijańskim dziedzictwie naszego państwa, jednak nie ustanawia nigdzie indziej normy, która chroniłaby kulturę chrześcijańską jako jedno z aksjologicznych źródeł demokracji jako takiej. To chrześcijańskie rozpoznanie przyrodzonej godności każdego człowieka

tworzy możliwość równości wobec prawa każdego człowieka, a więc i demokracji jako takiej. Źródłem koncepcji godności jednak, uznawanej za oczywistą oczywistość, a która jest przełomową innowacją cywilizacyjną, jest chrześcijaństwo. Wartości te są zinternalizowane i przez chrześcijan, i ludzi niewierzących jako oczywiste. Nie są jednak one oczywiste dla muzułmanów, gdzie podobne koncepcje, takie również jak choćby miłosierdzie, nie istnieją lub nie są rozumiane, tak jak my je rozumiemy (czyli z naszej perspektywy w praktyce nie istnieją).

Przyczyną, dla której interpretacja prawna z perspektywy kultury chrześcijańskiej jest w stanie odpowiednio dostrzec zagrożenie islamskie, jest fakt, że taka interpretacja uznaje wymiar życia religijnego jako predefiniujący wszystkie inne postawy w życiu człowieka. Każdy człowiek ma jakąś religię i to religia jest fundamentalnym stosunkiem człowieka do rzeczywistości jako takiej, który organizuje percepcje rzeczywistości. Można uznać, że sekularną religią ludzi Zachodu, niebędących chrześcijanami w sposób dosłowny, jest religia praw człowieka, która uznaje równość wszystkich na podstawie ich godności.

Liberalny konstytucjonalizm jest jednak ideowo i religijnie agnostyczny, nie zauważając, że bez aksjologicznego podłoża chrześcijańskiego sam nie może istnieć. Demokracja liberalna bez wartości chrześcijańskich jest pusta. Jest formą bez treści, katedrą, z której ostał się tylko szkielet. Oznacza to, że bez ochrony kultury chrześcijańskiej demokracja liberalna zniknie, jeżeli islamizacja nie zostanie powstrzymana. To islam stanie się nową religijną i ideową treścią, która zmiecie dom bez fundamentów, którym jest demokracja i prawa człowieka bez chrześcijaństwa. Islamowi obca jest idea praw człowieka i demokracji. To uzasadnia celową i prawnie ograniczoną dyskryminację względem pewnych praktyk związanych z islamem.

Jeżeli przyjmiemy perspektywę konstytucyjną, która wychodzi z chrześcijaństwa jako wartości ustanawiającej system moralny i umożliwiającego demokrację, także liberalną, to jesteśmy w stanie publiczne modły islamskie, jak i przemarsze przez jarmarki bożonarodzeniowe uznać za atak przeciwko ustrojowi. Jednocześnie w ten sposób jesteśmy w stanie utrzymać prawa do wolności słowa, swobody zgromadzeń, nietykalności i sprawiedliwości osobistej, ponieważ ograniczone zostaje prawo tylko do praktyk, które zagrażają ustrojowi zabezpieczającego te prawa, a więc i ograniczamy prawo do atakowania wyżej wymienionych praw. W samej idei chrześcijańskiej wbudowana jest tolerancja i poszanowanie godności każdego, również niechrześcijan. Dlatego interpretacja konstytucyjna, która priorytetyzuje kulturę chrześcijańską, ogranicza ryzyko regresu w autorytaryzm. Pozwala ona na dyskryminację, ale ograniczoną tylko do praktyk zagrażającym demokracji.

Bibliografia:

1. *POL-E: Essen: Versammlung zur aktuellen Lage in Syrien – Etwa 11.000 Teilnehmer in der Innenstadt,* Presseportal 08.12.2024, https://www.presseportal.de/blaulicht/pm/11562/5926013
2. J. Mumford, *The Foundations of Human Dignity: A Framework for Rights,* Alliance For Responsible Citizenship 29.10.2023, https://www.arcforum.com/research-papers/foundations-of-human-dignity

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/limity-panstwa-liberalnego-w-obliczu-islamizacji/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć